GONIEC KRAKOWSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.

Redakcya i administracya: Kraków, ulica Dunajewskiego 7. — Telefon Nr. 2502. — Biuro miastowe administracyi: ulica Karmelicka Nr. 16.

Cena egzemplarza 30 hal.

PRENUMERATA W KRAKOWIE:
miesięcznie . . . 7 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . 22 „ 50 „
Za odnoszenie do domu 1 Kor. 50 hal miesiecznie.

NA PROWINCYI:
miesięcznie . . . 9 Kor. — hal.
kwartalnie . . . 27 „ — „

OGŁOSZENIA:
Za wiersz nonpareillowy jednołam. przy jednorazowem umieszczeniu 50 hal., przy większej ilości umieszczeń 40 h.
Nadesłane . . . . 1 Kor. 50 h.
Po kronice . . . . 3 „ —
Drobne ogłoszenia 15 hal., matrymonialne i korespondencya 20 hal., od słowa.
Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok I. Kraków, Czwartek 21. listopada 1918. Nr. 142.

Notyfikacya Niepodległej Zjednoczonej Polski.

Do Pana Prezydenta Stanów Zjednoczonych,
do Królewskiego Rządu Angielskiego,
do Rządu Republiki Francuskiej,
do Królewskiego Rządu Włoskiego,
do Cesarskiego Rządu Japońskiego,
do Rządu Republiki Niemieckiej,
do Rządów wszystkich państw wojujących i neutralnych:

Jako wódz naczelny armii polskiej, pragnę notyfikować rządom i narodom wojującym i neutralnym istnienie Państwa Polskiego, niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie Zjednoczonej Polski.

Sytuacya polityczna w Polsce i jarzmo okupacyi, nie pozwoliły dotąd narodowi polskiemu wypowiedzieć się swobodnie o swym losie. Dzięki zmianom, które nastąpiły wskutek świetnych zwycięstw armii sprzymierzonych — wznowienie niepodległości i suwerenności Polski staje się odtąd faktem dokonanym.

Państwo Polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych. Rząd Polski zastąpi panowanie przemocy, która przez sto czterdzieści lat ciążyła nad losami Polski — przez ustrój, zbudowany na porządku i sprawiedliwości. Opierając się na armii polskiej, pod moją komendą, mam nadzieję, że odtąd żadna obca armia nie wkroczy do Polski, nim nie wyrazimy w tej sprawie formalnej naszej woli. Jestem przekonany, że potężne demokracye Zachodu udzielą swej pomocy i braterskiego poparcia Polskiej Republice, odrodzonej i niepodległej.

Wódz Naczelny
Piłsudski.
Za Ministra Spraw Zewn.
Filipowicz.

Piłsudski do Wilsona i Focha.

Warszawa, 16 listopada 1918.
Generalissimus Foch, Marszałek Francyi. — Główna Kwatera Wojsk sprzymierzonych. Francya.

Nie mając możności skomunikowania się iskrowo wprost z P. Prezydentem Stanów Zjednoczonych, zwracam się do Rządu Rzeczypospolitej z prośbą, aby zechciał za pośrednictwem Waszej Ekscelencyi przesłać Mu następującą depeszę:

Pan Wilson, Prezydent Stanów Zjednoczonych:

W imieniu armii polskiej, której jestem wodzem naczelnym, proszę Pana Prezydenta o łaskawą zgodę, aby polskie oddziały wojskowe, skupione pod sztandarem amerykańskim, zostały możliwie prędko skierowane do Polski i włączone do armii polskiej, stojącej obecnie pod moimi rozkazami.

Naród polski, który tak długo znosił okupacyę wojsk obcych, przygotowuje się obecnie z największym zapałem do przyjęcia na ziemi ojczystej swych synów, rozproszonych po świecie całym. Naród polski zwraca się z wezwaniem do wszystkich żołnierzy Polaków, którzy walczą pod sztandarami obcymi.

Polska, która Pana Prezydenta uważa za swego pierwszego orędownika, będzie widzieć w Pańskiem przyzwoleniu nowy dowód zainteresowania i życzliwości dla sprawy polskiej.

Piłsudski.

Warszawa, dnia 16 listopada 1918 r.

* * *

Generalissimus Foch, Marszałek Francyi. Główna Kwatera Wojsk sprzymierzonych. Francya.

Jako naczelny wódz armii polskiej, zwracam się do Rządu Francuskiego i Waszej Eksc. z prośbą o łaskawe zarządzenie, aby wojska polskie, będące obecnie częścią armii francuskiej, zostały możliwie prędko skierowane do Polski i włączone w skład armii, stojącej obecnie pod mymi rozkazami.

Naród polski, który tak długo znosił zajęcie kraju przez obce wojska, przygotowuje się obecnie z największym zapałem do przyjęcia na swej ziemi rodzinnej synów Ojczyzny, rozproszonych po świecie całym. W przychylnej odpowiedzi Rządu Francuskiego naród polski widziałby nowy dowód wspaniałomyślności i cenną oznakę życzliwości Francyi dla sprawy polskiej.

Piłsudski.

Warszawa, dnia 16 listopada 1918 r.

Gabinet Moraczewskiego.

Warszawa, 18 listopada.

Dzisiejsze dzienniki poranne ogłaszają następujący dekret:

Prezydent ministrów i minister komunikacyi: Jędrzej Moraczewski (socyalista).

Minister spraw wojskowych i naczelny wódz polskich sił zbrojnych: Józef Piłsudski (bezpart.).

Minister spraw wewnętrznych: Stanisław Thugutt (ludowiec).

Minister spraw zewnętrznych: Leon Wasilewski (socyalista).

Minister oświaty: Ksawery Prauss (bezpart.).

Minister sprawiedliwości: Leon Supiński (Zjedn. dem.).

Kierownik ministeryum skarbu: Władysław Byrka (bezpart.).

Minister rolnictwa: Franciszek Wojda (ludowiec).

Minister aprowizacyi: Antoni Miukiewicz (bezpart.).

Minister pracy i opieki społecznej: Bronisław Ziemięcki (socyal.).

Minister ochrony kultury i sztuk pięknych: Medard Downarowicz (stron. niezal.).

Minister poczt i telegrafów: Tomasz Arciszewski (socyal.).

Minister handlu i przemysłu: Jerzy Iwanowski (bezpart.).

Ministrowie: Wincenty Witos (lud.), Tomasz Nocznicki (lud.) i Maryan Malinowski (socyal.).

Trzy miejsca w rządzie mają być zastrzeżone dla przedstawicieli zaboru pruskiego.

Zastrzegam sobie mianowanie ministra robót publicznych.

Warszawa, 18 listopada 1918 r.

Józef Piłsudski m. p.
Daszyński m. p.

Dymisya Daszyńskiego.

Ignacy Daszyński wystosował do Józefa Piłsudskiego pismo następującej treści:

Do Obywatela Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Obywatelu Komendancie!

Dnia 14 listopada b. r. powierzyłeś mi, Obywatelu Komendancie, sprawę przedłożenia sobie listy członków rządu, którego miałbym być prezydentem ministrów. Zadanie moje mogę wypełnić sumiennie w ten sposób, że przedkładam dwa wnioski do zatwierdzenia:

1) Proszę o zatwierdzenie załączonej tu listy i mianowanie wedle niej członków Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej.

2) Proszę o przyjęcie mojej dymisyi z urzędu prezydenta ministrów.

Z wyrazami głębokiej czci:

Ignacy Daszyński m. p.

—o—

Przyjęcie dymisyi.

Do Obywatela Ignacego Daszyńskiego w Warszawie.

Przyjmuję dymisyę Pańską z urzędu prezydenta ministrów Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej.

Warszawa, 18 listopada 1918 r.

J. Piłsudski m. p. I. Daszyński m. p.

Do Obywatela Ignacego Daszyńskiego w Warszawie.

Wielce Szanowny Panie Pośle! Przyjmując dymisyę Pańską, pospieszam wyrazić Panu moje gorące podziękowanie za prawdziwie obywatelską pracę, której Pan w ciągu dni ostatnich dokonał, aby ułatwić mi ciężkie zadanie utworzenia pierwszego rządu w wyzwolonej od obcego najazdu Polsce.

Pragnę podkreślić i zaznaczyć, że w ciężkich z natury rzeczy układach, w kraju o nierozwiniętej jeszcze kulturze życia politycznego, Wielce Szanowny Pan Poseł nie wahał się poświęcić dla dobra sprawy swoją osobę, aby tylko dojść do porozumienia się rozbieżnych dotad czynników. Jakkolwiek układy zdołały dotąd jedynie posunąć bardzo daleko zbliżenie się i przejęcie wzajemnem zaufaniem rozdzielonych dotąd synów jednej Ojczyzny, to jednak praca Pańska pozostanie niechybnie cennym wkładem do porozumienia się dostatecznego. Gdyby ono do skutku nie doszło, wówczas mógłbym podjąć się roli, którą poprzednio Panu proponowałem.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania, z jakiem pozostaję

J. Piłsudski m. p.

Nominacya Moraczewskiego.

Warszawa, 18 listopada 1918 r.

Do Obywatela Andrzeja Moraczewskiego w Warszawie.

Mianuję Was, Obywatelu, Prezydentem ministrów Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej.

Warszawa, 18 listopada 1918 r.

Józef Piłsudski m. p. Andrzej Moraczewski m. p.

Wreszcie ostatnim dokumentem jest na wstępie przytoczony „dekret“ z listą nowego gabinetu.

W sprawie polskiej kultury i sztuki.

Kraków, 20. listopada. — Otrzymujemy następujące uwagi: Wobec tego, że przy rządzie warszawskim powstało samoistne ministeryum kultury i sztuki niezależne zupełnie od ministerstwa oświaty domagać się musimy, **ażeby przy P. K. L. stworzono analogiczną placówkę niepodległą ministerstwu oświaty.**

Leży to zarówno w interesie dobra społecznego, jakoteż w interesie nie mięszania ze sobą dwóch różnych pojęć. Trzeba nareszcie powiedzieć otwarcie, że o rozwoju kultury i sztuki, o ochronie jej samej, jako takiej, i jej pracowników decydować mogą tylko ci, którzy z łona pracowników na tem polu wyszli. Niech o szkolnictwie ludowem, średniem, czy wyższem decyduje profesor-fachowiec, ale w rzeczach sztuki i literatury niech decydują **fachowi artyści i literaci.** Zapyta ktoś, co to może mieć za związek z P. K. L. Otóż związek ten istnieje.

Z kraju naszego wyrabowano mnóstwo zabytków sztuki, po dworach polskich kradziono bez cenne antyki, wywożono meble antyczne, kradziono unikaty starych wydawnictw, grabiono bezwzględnie i bez ceremonii nawet zbiory publiczne i wywożono to wszystko do jednego lub dru-

giego „Vaterlandu“. Kochani bracia bonwedzi też z próżnymi rękami z kraju naszego nie wyjeżdżali. Majątki, ba fortuny magnackie pokątnych przed wojną „Kunsthaendlerów“ świadczą najdosadniej, **że nas łupiono bez miłosierdzia** Wszystkie te skradzione zabytki wrócić muszą do kraju — a jeśliby się ich nie dało odnaleźć, **policzone być muszą sumiennie przy rozrachunkach z b. rządem austro-węgierskim.**

Sprawą tą zająć się powinni i zajmą chętnie z pewnością nasi literaci i artyści, ale P. K. L. osłonić ich musi swoją powagą. Jedynym środkiem prowadzącym natychmiast do celu, byłoby wyłonienie w P. K. L. **osobnego wydziału kultury i sztuki.** Zorganizowanie tego wydziału, zakres jego działalności, a wreszcie środki finansowe dla uruchomienia wydziału kultury i sztuki znajdą się z pewnością. Artyści, dziennikarze i literaci polscy czuwać pilnie nad tem powinni, ażeby w odmłodzone po wojnie duchowe życie Polski nie wkradł się stary system austryacki, gdzie weterynarz decydował o sztuce, a aptekarz o melioracyach rolnych.

Każdy na swojem miejscu!

Edmund Bieder.

Francya o Polsce w dniu zwycięstwa.

Genewa, w listopadzie. — (Li) Paryż przeżywał dnia 6 bm. dzień niezwykły. Święcił zwycięstwo. Parlament drżał od oklasków. W przemówieniach Paweł Deschemel (prezydent izby) i Stefan Pichon, minister spraw zagranicznych, wspomnieli także o Polsce. Oto co powiedział Paweł Deschemel: „Francya zwycięska. Serbia wolna. Po mękach zjawia się tryumf: **wielkie marzenia Jugosłowian jakoteż Polaków, Czechów i Słowaków, Rumunów przywdziewają się w szatę rzeczywistości. Francya śle im braterskie pozdrowienie i wita ich oklaskami w ich odradzającem się życiu, w nieśmiertelnej chwale!**“ (Gorące oklaski).

Pichon wykazał, że Francya szła zawsze po drodze prawości i spełniła wielkie czyny przez wyswobodzenie różnych narodów, jak Włochów Czecho-Słowaków: **„Oto to, cośmy uczynili dla Polski, przedsiębiorąc w tych samych warunkach te same inicyatywy, proponując dla przywrócenia jej przyszłego państwa formułę wyswobodzenia i niepodległości, którą wreszcie przyjęto“.** (Gorące oklaski).

Przez Wschodnią Galicyę z Równego do Krakowa.

Kraków 20 listopada. — Od jednego z przyjaciół „Gońca Krakowskiego“, p. A. S., otrzymujemy następujący barwny opis jego podróży przez wschodnią Galicyę z Równego do Krakowa:

„Ponieważ z powodu braku komunikacyi nie mogłem jechać na Równe, wróciłem się na Brody. — W Dołbunowie austryackie oddziały sprzedawały konie po 10 do 30 koron z rynsztunkiem, **a zakupywali je masowo chłopi ukraińscy. W Brodach rewidowano naszych żołnierzy do naga,** rabując przy tem, co się dało i zabierając im nawet koszulę. Zastępca oficera, Urvszyn, widząc większą gromadkę na dworcu, zawołał: „Polacy niech przejdą do drugiej sali na śniadanie!“ Kilkunastu młodych żołnierzy uległo zaproszeniu, w następstwie czego poddać się musieli w owej odosobnionej sali specyalnie ostrej rewizyi. Natomiast **Niemców nie rabowano wcale,** a gdy jeden z nich, poddany przypadkiem rewizyi, wniósł zażalenie do komendy dworca, odnośny oficer przeprosił go uprzejmie, do żołnierza zaś, który dokonał rewizyi, wyrzekł: „**To nasz przyjaciel, z nim wojny nie prowadzimy. Strzelę ci z miejsca w łeb, gdy raz jeszcze coś podobnego uczynisz!**“

W Brodach panuje stan oblężenia, podpisany przez atamana Dumvna.

Po przybyciu do Krasnego, zastałem tam byłego namiestnika Galicyi, hr. Huyna, który tam właśnie przybył osobnym pociągiem, eskortowany przez Prusaków. Hr. Huyn, jadący z bratem, spał w kasarni, na łóżku pomocnika kolejomistrza Adamowskiego i jadł kolacyę w kolejowej kuchni personalnej. Namiestnik, nie mogąc skutkiem przejść usnąć, **wdał się z obecnymi w rozmowę,** w czasie której odezwał się: **„Szkoda, że wojnę bratobójczą prowadzicie i niszczycie tak piękne miasto, jak Lwów!“**

Z Krasnego szedłem piechotą wzdłuż toru kolejowego do Zadwórza, gdyż za przejazd 4 mil żądali tamtejsi chłopi **400 koron od osoby,** czyli co najmniej 1200—1600 koron za wóz. Po obu stronach toru **widać było liczne trupy, o które nikt się nie troszczył.**

Po drodze wdałem się w rozmowę z bandą chłopów, którzy — przygotowani już przez agitatorów — z całą stanowczością zgodnie twierdzili, **iż wolno im Polaków rabować i zabierać, co się da!**

Idąc zwolna, doszedłem wreszcie do Zimnej Wody, Ustrzyk i Chyrowa. **W Chyrowie na dworcu leży stos naszych trupów, cała okolica zaś jest podburzona,** co jest wyłączną prawie zasługą miejscowego proboszcza ruskiego, jego dwóch córek, **jeżdżących w celach agitacyjnych po sąsiednich miejscowościach,** oraz komendanta dworca, którym jest zięć owego proboszcza.

Manifestacye narodowe w Warszawie.

Warszawa, 18 listopada.

Zapowiedziane na wczorajszą niedzielę manifestacye narodowe miały przebieg niezwykle poważny i nie zakłóciły w niczem spokoju publicznego.

Po uroczystych nabożeństwach we wszystkich kościołach, **utworzył się wspaniały pochód, nie ustępujący rozmiarami słynnemu pochodowi z roku 1905. Wzięły w nim udział wszystkie stany,** instytucye, korporacye i zrzeszenia, z wyjątkiem stronnictw socyalistycznych, które urządziły osobny obchód i pochód, znacznie jednak od poprzedniego skromniejszy.

Różne grupy pochodu głównego ustawiły się na przestrzeni między **Placem Zamkowym** a Nowym Światem, poczem ruszył pochód przez Nowy Świat, Plac Aleksandra, Aleje Ujazdowskie do ulicy Nowowiejskiej, skąd **przez Plac Zbawiciela do dworca kolei wiedeńskiej.**

Wszystkie balkony i okna były wspaniale dekorowane. Posłom poznańskim przy ulicy Marszałkowskiej zgotowano owacyę. Przemawiali do nich różni mowcy, odpowiadali posłowie Sevda i Korfanty.

Olbrzymi pochód odbył się we wzorowym porządku.

Drugi obchód, urządzony przez P. P. S. frakcyę, odbył się w teatrze przy ulicy Obożnej, gdzie przemawiali liczni mowcy, zwracając się ze słowami ostrej krytyki przeciw narodowej demokracyi. Po zgromadzeniu, wielotysięczny tłum ruszył wśród śpiewów pod pałac Kronenberga, gdzie z balkonu przemówili pp. Malinowski, Nocznicki i Sieroszewski — poczem pochód rozszedł się w spokoju.

Gdy w bój ruszali...

Kraków, 20 listopada.

Wielki dziedziniec koszarowy przy ul. Rajskiej.

Po dziedzińcu snują się w mroku postacie żołnierzy w pełnem wyekwipowaniu bojowem. Tu i ówdzie większe grupy ochotników, oczekujących z niecierpliwością chwili odmarszu na odsiecz Lwowa, **skracają sobie czas** wyczekiwania poważną **pieśnią patryotyczną, to znów wesołą piosenką żołnierską.**

Śmiech, wesołe okrzyki, nawoływania wystrzelają co chwila, niby rakiety, z krańca w kraniec wielkiego, w ciemnościach tonącego dziedzińca.

Wśród zgromadzonych żołnierzy wyróżnia się zwarta grupa górników z Jaworzna.

Chłopy przeważnie tęgie, rosłe, krzepkie.

Na pierwszy alarm zagrożonego Lwowa rzucili kilofy i oskardy i — **już stoją w szeregu,** a przed nimi stalowym połyskiem świecą ostrza ustawionych sprawnie w kozły karabinów.

Na odsiecz spieszą, ratować braci, wyrębywać drogę polskości na wschód, zabarykadowaną przez dziką, hajdamacką czerń.

W wyczekiwaniu hasła do odmarszu, rozprawiają na temat przyszłych, a już niedalekich czynów.

Nagle z drugiego końca dziedzińca zagrzmiał okrzyk:

— Rum fasują!

Spojrzenia zwracają się w tamtą stronę, nie widać jednak nic. **Czernią się tam jeno grupy** żołnierzy i wozy ładowne.

Górnicy jednak nie pozwolą zapomnieć o sobie. Naraz z pośrodka **ludzkiego kłębowiska rozlega się** choralna pieśń — **wołanie:**

„Jeśli rumu nie dostaniem,
Rum... cum... cum“...

I to jednak nie wiele pomaga, więc z kolei rozlega się już choralna nie pieśń, lecz wołanie:

„My chcemy rumu!“
„My chcemy kiełbasy“...

Powtarza się ono, aż do — skutku.

Lecz oto głos komendy słychać. Krzyżują się rozkazy. Rozpierzchłe gromadki zlewają się w prostolinijne szeregi. **Już broń na ramieniu. Grzmi pobudka: w pochód!**

Idą... znikają w słabo oświetlonej gardzieli ulicy, a przed nimi skrzydła rozpina z proporca, utkany z kwiatów — Orzeł Biały.

Pod Jego znakiem idą w bój **rycerze wolnej,** broniącej swych granic Polski. Na ratunek Lwowa niosą serca gorące, duszę płomienną i wiarę w słuszność sprawy. Jeśli bagnetu ostrzem trzeba wypisać prawo **Polski do Lwowa,** to je wypiszą, a

przeto cześć im, tym naszym dzielnym, **nieustraszonym** a ochotnym.

Uczucia nasze płyną wraz z nimi ku **grodowi** nadpełtwiańskiemu. One piorunem zapalą się na ich bagnetach, niosących bohaterskiemu Lwowu spokój i wyzwolenie. **(—ckl).**

(4) **ODSIECZ DLA LWOWA.** Wczoraj wieczorem odjechało na **wschód kilka batalionów** ochotników, **wiozących odsiecz stolicy Galicyi. Wszyscy żołnierze znakomicie są wyekwipowani.**

HOŁD DLA OBROŃCÓW LWOWA. Powiatowa Komisya Likwidacyjna w Ropczycach dla wyrażenia hołdu dla obrońców Lwowa, powzięła **następującą** uchwałę, **którą postanowiono** ogłosić **w pismach:**

„Braciom **naszym** we **Lwowie! Powiatowa Komisya Likwidacyjna** w Ropczycach wyraża podziw dla bohaterstwa rodaków naszych we Lwowie i **zapatrzona w ich wielkie** czyny i ofiary życia dla Ojczyzny, daje wyraz niezłomnej nadziei, że **Polska cała, jak** szeroka i **długa, bezzwłocznej, wydatnej pomocy im użyczy.** Lwowu, podobnie jak wszystkim strażnicom polskości na Ojczyzny naszej rubieżach, co **ofiarnością bezbrzeżną krwi i mienia,** stałością i siłą charakteru, dzielnością i odwagą przykładem nam służą, a otuchę w **najsłabszych** nawet sercach podnoszą, po trzykroć cześć i czołem! Za powiatową komisyę Likwidacyjną: **Inż. Teofil** Bauman, Jan Siwula, Dr. St. Benedykt Kwiatkowski.

NA DOBIE.

CZY NIE ZA MAŁO?

Nasz Dziadek miał wielkie kłopoty,
gdy przyszło gabinet utworzyć,
bo każdy miał wiele ochoty,
by swoją cegiełkę dołożyć.

I każdy tak płonął dla sprawy,
tak silne go ognie trawiły,
że spieszył do pięknej Warszawy,
by Polsce poświęcić swe siły.

By zasiąść mógł też w gabinecie,
i władzy mieć choć jeden dzwonek,
przeczytać swe imię w dekrecie...
tak powstał ministrów ogonek.

A Dziadek wciąż tekę za teką
wyjmował z obszernej szuflady
i czekał, gdzie też go zawloką
te z ludzką ambicyą układy.

Aż, dzisiaj, w depeszach czytamy,
zdziwienie rozszerza powieki:
czternaście wydziałów już mamy,
i sześciu ministrów bez teki.

Ze czterech by jeszcze się zdało,
a byłby rząd w dziejach jedyny,
bo wszędzie ministrów jest mało,
tu byłoby dwa aż tuzinu. *Jah.*

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Środa 20 listopada

Św. Feliksa

Wschód słońca 7·00

Zachód słońca 3·51

Długość dnia 9·(5

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
Środa: „Urwis“.

TEATR POWSZECHNY.
Środa: „Hrabia Luksenburg“.

—o—

Warszawa otrzyma żywność przed B. Narodzeniem.

(cb) Jak donoszą z Warszawy, prezydyum miasta, uzyskawszy w jednym z banków **warszawskich** 30 milionową pożyczkę, przeznaczoną na **zakupno** żywności i skór w Ameryce i w krajach **neutralnych,** wysyła osobną delegacyę, złożoną z **jednego** z członków prezydyum miasta, **przedstawiciela Wydziału** aprowizacyi i rzeczoznawców, celem **przeprowadzenia** transakcyi. Oczekują prawie na pewno, **iż towary nadejdą do Warszawy jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.**

—o—

Kto ma być prezydentem Rzeczypospolitej polskiej?

Dzisiejsza poczta przyniosła nam kartkę polową następującej treści: „W drodze do Ojczyzny 11 listopada 1918. Powracający z pola oficerowie Polacy ze wszech dnia galicyjskich pułków piechoty 15, 55, 2[illegible] i t. d., uchwaliliśmy donieść Szan. Redakcyi i kołom polit. polsk., że żądamy wybrania na prezydenta Rze-

rzypospolitej Polskiej Ignacego Paderewskiego i na premiera Józefa Piłsudskiego; również uchwaliśmy jednogłośnie, że w skład rządu mają wejść: R. Dmowski, gen. Heller i przedstawiciele Komitetu polskiego w Paryżu. Będziemy nad tem pracować agitacyą i innymi środkami. — Podpisano: Oficerowie Polacy ze wschod. Galicyi“.

„Oryginał powyższej kartki zachowaliśmy w tece redakcyjnej.

—o—

Papież uznaje niezawisłość Polski.

(il) Korespondent Watykanu donosi, że Stolica apostolska uznała w sposób uroczysty niezawisłość Polski aktem, wystosowanym do arcybiskupa Warszawy, w którym nowopowstającą Polskę całem sercem wita i równocześnie zawiadamia o mającej nastąpić nominacyi arcybiskupa Kakowskiego kardynałem.

—o—

Pruskie ministeryum oświaty zarzuca system pielęgnowania ducha militarnego

(il) Pruskie ministeryum wyznań i oświaty wydało okólnik, wprowadzający w szkołach gruntowne zmiany mające na celu wytępienie ducha militaryzmu, który dotychczas w szkołach pokutował. Ministeryum poleca usunąć z bibliotek szkolnych wszystkie książki, które budzą ducha militarnego i sławią wojnę oraz przy nauce historyi i innych przedmiotów odstąpić od dotychczasowych metod podjudzania. Niemniej — mówi wspomniany okólnik — należy unikać tendencyjnych i fałszywych pouczań o wojnie światowej i jej przyczynach.

—o—

Pożegnanie niemieckie.

(d) Opuszczając stacyę radiotelegraficzną w Warszawie, Niemcy puścili następującą ostatnią depeszę, którą przejęła stacya radyotelegraficzna krakowska:

„Do wszystkich! Z tą chwilą stacya warszawska, według rozkazu, została oddana Polakom. Niemiecka obsada zasyła tą drogą ostatnie niemieckie pozdrowienia z Warszawy swoim kolegom.

Do widzenia w ojczyźnie!“

—o—

† Wincenty Kosiakiewicz

Z Warszawy donoszą, że w dniu 6 bm. zmarł tam wskutek następstw po influenzy hiszpańskiej znany powieściopisarz i publicysta Wincenty Kosiakiewicz, członek redakcyi „Kuryera Polskiego“, przeżywszy lat 56. Zmarły należał do najpracowitszych i najpłodniejszych beletrystów i felietonistów. Prace swe umieszczał w pismach barwy zachowawczej „Słowie“, „Bibliotece warszawskiej“, „Kraju“, „Kuryerze Polskim“ i „Świecie“. Z osobno wydanych powieści, których napisał kilkanaście, największem powodzeniem cieszyły się „Nasz mały“, „Władek“, „Przy budowie kolei“, „Jej chłopcy“, „Gąsiorowski“ i ostatnia „Z powrotem“.

Jako publicysta ś. p. Kosiakiewicz zabierał często głos w kwestyach społecznych.

—o—

(4) NOWY KOMENDANT WOJSKOWY. Komendę wojskową w Krakowie objął z dniem dzisiejszym gen. Gołogórski. Równocześnie mianowano pułkownika Hallera zastępcą komendanta miasta i twierdzy gen. Madziary.

(4) GEN. BRYG. ROJA wyjechał onegdaj do Przemyśla, skąd następnie uda się na front lwowski. Operacyami przeciw Ukraińcom kieruje gen. Rozwadowski, gen. Roja grupą, przeznaczoną do zdobycia Lwowa.

(d) MIANOWANIA W WOJSKU POLSKIEM. — Polska komenda wojskowa w Rozkazie Nr II ogłasza następujące nominacye: Podpułk. Andrzej Galica, komendant okręgu podhalańskiego, pułkownikiem; podp. Adolf Rudner, szef oddz. III Kmd. wojskowej w Krakowie pułkownikiem; major sztabu gen. Julian Stachiewicz, ppłk. sztabu gen. kap. szt. gen. Mieczysław Ścieżyński majorem, kap. Mieczysław Więckowski 4 pp. majorem. por. dr Karol Polakiewicz kapitanem. Rotmistrz Dunin Brzeziński z 2 p. majorem; z poleceniem organizacyi I dywizyonu tego pułku kap. Mieczysław Łasiński majorem. podpor. Kadena Bandrowskiego porucznikiem. Majorami lekarzami mianowano kap. lekarza dra Mieczysława Kapelnera Kaplickiego i kap. lekarza dra Bolesława Korolewicza, maj. lekarza dra Emila Bobrowskiego podpułkownikiem. por. lekarza dr. Z. Wachtla kapitanem. por. Bolesławicza kap.

(d) DZIAŁALNOŚĆ LEGII OFICERSKIEJ. Legia oficerska, nad którą objął komendę major Karol Haller, rozwija coraz żywszą działalność. Przed kilku dniami odszedł z niej jeden pluton do Przemyśla który odznaczył się w potyczkach przy zdobywaniu tego miasta. Drugi pluton wyjechał wczoraj rano z gen. Roją. Ogólny podziw budziła znakomita postawa tych oficerów żołnierzy oraz wyborne ich wyekwipowanie i uzbrojenie. Jaki duch panuje w Legii oficerskiej świadczy fakt, że wczoraj służbę na odwachu pełnili oficerowie w charakterze zwykłych szeregowców z karabinem na ramieniu. Może ten piękny przykład samozaparcia się podziała na tych, co się w takiej krytycznej dla narodu chwili uchylają od służby wojskowej.

(d) ZNIESIONE ODZNAKI. Komenda wojskowa krakowska ogłosiła, że oficerowie, którzy posiadają już przepisowe mundury polskie, nie powinni nosić wprowadzonych przy obejmowaniu wojska przez polską komendę kokardek biało-czerwonych po lewej stronie munduru.

(d) ZMIANA NAZW KOSZAR. Polska komenda wojskowa w Krakowie zmieniła dotychczasowe nazwy koszar, jak następuje: Franz-Josefskaserne, ul. Rajska — na koszary Kościuszki; Rudolfskaserne, ul. Warszawska — na koszary Jana Sobieskiego; Trompeterkaserne, ul. Grodzka — na koszary Legionów; Staedt. Ldw. Kaserne, ul. Siemiradzkiego — na koszary Józefa Piłsudskiego; Ldw. Kaserne, Krowodrza — na koszary hetmana Czarnieckiego; Weichseldepotkaserne, ul. Zwierzyniecka — na koszary Bartosza Głowackiego; Salinenkaserne, Podgórze, III. Most — na koszary Jana Kilińskiego; Pion. Barackenkaserne, ul. Montelupich — na koszary Stefana Batorego; Pion. Zugskaserne ul. Zabłocie — na koszary Kaz. Pułaskiego; Kavalleriakaserne, Rakowice — na koszary Ks. Józefa Poniatowskiego; Fs. Art. Baonskaserne, ul. Montelupich — na koszary Hetmana Żółkiewskiego; Artilleriekaserne, ul. Rakowicka — na koszary Generała Bema; Artilleriekaserne, Dąbie — na koszary Bolesława Wielkiego; Artilleriekaserne, Łobzów — na koszary Kazimierza Wielkiego; Artilleriekaserne, Podgórze — na koszary Jagiellonów; Artillerie Notkaserne, Podgórze — na koszary Władysława Warneńczyka; Art. Zugsdepot, Podgórze — na koszary Grunwaldzkie; Artilleriekaserne, Zwierzyniec — na koszary Henryka Dąbrowskiego.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wraca na afisz „Wesele“ St. Wyspiańskiego. Jutro po raz ósmy „Urwis“ B. Katerwy. We czwartek 21 b. m. i w piątek powtórzone będą „Dwie blizny“ Fredry i „Obowiązek“ H. Lavedana. W próbach świetny utwór genialnego paradoksisty angielskiego, Oskara Wilde'a: „Wachlarz Lady Windermere“, pamiętny sukcesami na naszej scenie. W „Wachlarzu“ wystąpią pp. Solska-Grosserowa, Zarzycka, Drzewiecka, Górska, Kosmowska, Malicka, Rotter, Walczakowa, Zagórska, oraz pp.: Białkowski, Brydzyński, Noskowski, Nowakowski, Starzewski i Szymborski i inni. Reżyseruje J. Sosnowski. Interesująca komedya zostanie wznowiona w sobotę 23 b. m.

(4) WALKA O MANDATY RADZIECKIE. W wydziale administr. P. K. L. odbyła się konferencya przedstawicieli P. P. S. D., chrześcijańsko-społecznej i narodowo-demokratycznej w sprawie rozdziału mandatów IV kuryi do krakowskiej Rady miasta. Po długiej i gorącej debacie do porozumienia nie doszło, gdyż przedstawiciele P. P. S. D. zażądali 17 mandatów, chrześcijańsko-społeczni 5, a narodowi demokraci domagali się minimalnie 8, podczas gdy ofiarowano im 2. Sprawę tę rozstrzygnie plenarne posiedzenie P. K. L.

(4) ZASIŁKI BĘDĄ WYPŁACANE. P. K. L. ogłasza urzędowo, że wbrew szerzonym złośliwie wieściom, zasiłki dla rodzin powołanych do wojska, będą nadal wypłacane.

(4) WSTRZYMANIE DOSTAWY CUKRU. Krakowscy grossiści cukrowi otrzymali z cukrowni z Kojetina zawiadomienie, że wysyłka cukru do Galicyi została wstrzymana. Jednym z powodów wstrzymania ma być zmuszenie P. K. L. do ustalenia wymiany produkcyi za inne towary. Dopóki to nie nastąpi, cukru nie otrzymamy. Sprawa nie cierpi zwłoki. Wydział aprowizacyjny P. K. L. winien wezwać ludzi fachowych, którzy się tą sprawą zajęliby i jak najprędzej ją załatwili.

(d) BRAK SPIRYTUSU. Od pewnego czasu w sklepach krakowskich niepodobna dostać spirytusu denaturowanego do palenia. Wszyscy tłumaczą to sobie brakiem tego artykułu, tymczasem, jak nas informują ze strony poinformowanej, spirytus jest i w dość dużej ilości, tylko do tej pory nie ukończono pertraktacyi z grossistą, co do jego prowizyi. Pertraktacye te jednak ze względu na interes publiczny mogłyby chyba odbywać się w szybszem tempie.

(d) W SPRAWIE DROŻYZNY CHLEBA otrzymujemy z cechu piekarzy krak. wyjaśnienia następujące: Z powodu podwyższenia ceny chleba kartkowego z 1 K 50 h na 3 K 80 h za 1 kg zapanowało śród ludności miasta rozgoryczenie na piekarzy. Przyczyna tego kryje się w przemilczeniu przez magistrat faktu, że za mąkę na ten chleb piekarze musieli płacić po 3 K 58 h za 1 kg., gdyż mąka ta kupowana bez pomocy państwowej z konieczności była droższa. Koszta wypieku są dzisiaj wysokie. Przywóz i zniesienie mąki kosztuje 4 K za 100 kg., płaca tygodniowa robotnika 180 do 300 K, węgiel do jego wypieku 32 K, prócz tego zaś podatki, czynsz i t. p. Nadwyżka pomiędzy ceną mąki a chleba przy tych cenach nie może dać piekarzowi zbyt wielkiego zarobku. Równocześnie podkreślają piekarze, że gatunek dostarczonej przez magistrat mąki wymaga wielkiej umiejętności, by wypiec chleb dobrej jakości. Również niewielka różnica istniała pomiędzy ceną chleba pozakontyngentowego (7 kor.) a ceną mąki kupowanej w wolnym handlu.

W zakończeniu proszą piekarze, by magistrat ogłaszając ceny chleba, jednocześnie ogłosił i cenę mąki, co pozwoliłoby się oryentować publiczności oraz zaznaczają, że przy ustanowionej obecnie cenie na chleb nowego wypieku (1 kg — 1 K 85 h) racya tygodniowa 126 dk. kosztować będzie 1 K 79 hal.

STOW. „CZERWONEGO KRZYŻA“. Kierownictwo Biura Prezydyalnego Czerwonego Krzyża w Krakowie odcięte wskutek ostatnich wypadków politycznych na razie od swego Prezydyum we Lwowie, skomunikowało się natychmiast po ukonstytuowaniu się władz polskich, cywilnych i wojskowych w Krakowie i Warszawie z takowemi, ofiarując im swe usługi i prosząc o ich opiekę, której rzeczywiście władze te Stowarzyszeniu udzieliły. Nim nastąpi zamierzona i zainicyowana już akcya z Polskim Czerwonym Krzyżem w Warszawie, na razie ze względów technicznych, zwłaszcza z powodu wypadków lwowskich i odcięcia od Prezydyum niemożliwa, pracuje Krajowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża nadal jako polskie Stowarzyszenie humanitarne i prosi społeczeństwo o dalsze poparcie dla swych dostatecznie znanych wielkich celów.

(4) TYFUS PLAMISTY W KRAKOWIE. Miejski Miejski urząd zdrowia zanotował kilkanaście wypadków tyfusu plamistego w Krakowie. Zarazę tę przywlekli podobno żołnierze z frontu włoskiego.

POLICYA WOJSKOWA W KRAKOWIE potrzebuje do uzupełnienia stanu kilkuset ludzi. Reflektujące się na [illegible] wykwalifikowanych, do 35 roku [illegible] zdrowych, nieposzlakowanych, [illegible] bezpieczeństwa. Pobory, [illegible] żołdu, 6 koron dziennie i 30 procent dodatku do unormowanej dziennej kwoty na pożywienie. Osobne wynagrodzenie za służby nadzwyczajne. Zgłaszać się należy w koszarach policyi wojskowej w Krakowie, ul. 5 Listopada l. 13.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA ŻOŁNIERZY. Jak już doniesiono, zostało przy Polskiej Komendzie wojskowej w Krakowie otwarte biuro pośrednictwa pracy. Obecnie stwarza polska Komenda wojskowa przy każdem dowództwie powiatowem ekspozyturę biura pośrednictwa pracy, która w porozumieniu z wszelkiemi przedsiębiorstwami, leżącemi w obrębie dowództwa powiatowego, ułatwi i uprości przydział pracy powracającym żołnierzom.

W SPRAWIE ZAPOMÓG. Piszą nam z miasta: W dziennikach zamieszczona została notatka, że obecnie wstrzymano przyjmowanie podań o zapomogi finansowe z funduszów Urzędu odbudowy kraju. Kiedy jednak i gdzie wypłacone będą przyznane już przed dwoma miesiącami zapomogi? Miały one być wypłacone przez Poczt. Kasę oszcz., tymczasem urząd pocztowy w Krakowie zawiesił wypłaty przekazów tej Kasy. Bardzo wiele osób z miasta, zwłaszcza ze sfer urzędniczych, którym wypłata zapomóg umożliwić miała zakupno odzieży i żywności na zimę, cierpi z tego powodu. Możeby P. K. L. zajęła się tą sprawą i poleciła wypłatę zapomóg, choćby na kwoty drobniejsze np. do 1000 kor.

(d) KURS DLA INWALIDÓW, uczących się stolarstwa, zakończono egzaminem w dniu 15 i 16 b. m. Zdało go 20 inwalidów wojennych. Nowy kurs (piąty) zaczął się w poniedziałek.

(d) ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA. Przed kilkunastu dniami policya aresztowała woźnicę, któremu z kolei do magazynów b. namiestnictwa skradziono 3 paki herbaty wagi 150 kg i wartości 15.000 kor. Jak się okazało obecnie, woźnica ów kradzieży istotnie nie popełnił, a właściwego sprawcę jej udało się schwytać. Jest to żołnierz Stanisław Michalik. Herbatę ukradł w chwili, gdy woźnica odszedł na chwilę od wozu pozostawiając go bez opieki na ulicy. Michalik wskazał kupca, któremu sprzedał herbatę za 4600 kor. Zdołano ją jeszcze odebrać.

(d) ODBICIE ZŁODZIEJA. Wczoraj po południu przy magazynach na Grzegórzkach policyant schwycił złodzieja na gorącym uczynku kradzieży. Zaaresztował go i prowadził pod „Telegraf“. Na ulicy Starowiślnej w pobliżu trzeciego mostu gromada wspólników po fachu rzuciła się na policyanta i odbiła mu aresztowanego, poturbowawszy go przy tem dotkliwie. W obronie własnej policyant ów dobył rewolweru i dał kilka strzałów, raniąc aresztowanego złodzieja i 2 wspólników. Mimo to jednak zdołali oni zbiedz, a wszelkie poszukiwania później zarządzone pozostały bez skutku.

Strzelaninę tę omawiano żywo w mieście, jak zwykle przekręcając fakta i opowiadając o rannej kobiecie, dziecku i t. p.

UWOLNIENI BANDYCI. Przed kilkunastu dniami, gdy z więzienia przy ul. Montelupich puszczano żołnierzy, odsiadujących kary za dezercyę, wypuszczono między innymi kilkunastu głośnych bandytów i złodziei, którzy obecnie szerzą postrach między ludnością. Policya obecnie ma niemało zachodu z wyszukaniem tych przestępców, którzy tylko zamieszaniu zawdzięczają swoją wolność.

(!) WŁAMANIE. Wczoraj między godz. 6—7 wieczorem włamano się w domu przy ulicy Karmelickiej l. 12 — do mieszkania znanego w naszem mieście kap. Zdzisława Zabaczewskiego i skradziono większą część garderoby i bielizny. Złodziej zdołał umknąć, spłoszony podczas swojej operacyi, na co wskazuje pozostawiony w pośpiechu rewolwer kap. Zabaczewskiego. Szkoda wynosi około 10 tysięcy koron.

—o—

ROZSZERZENIE RADY MIASTA TARNOWA. Pod przewodnictwem dra Tertila odbyło się dziś posiedzenie rady miejskiej, na którem dokonano rozszerzenia składu rady. Mianowicie utworzono czwarte koło radnych i zastępców, z 12 radnymi i 6 zastępcami. W skład tego koła radnych przybrano wyłącznie przedstawicieli robotników, przyczem przyszło do zgody, tak, że z robotniczych organizacyi zawodowych wejdzie 10 radnych i 5 zastępców, z tutejszych zaś organizacyi robotniczych chrześcijańsko-społecznych 2 radnych i 1 zastępca. Nadto uzupełniono brak 2 zastępców trzeciego koła, przez przybranie 2 rękodzielników.

W kole pierwszem dobrano jednego brakującego członka, oraz 4 brakujących zastępców, przeważnie reprezentantów stanów i sił fachowych, w tem jedna kobieta (Marya Drozdówna, nauczycielka w Tarnowie). Zauważyć należy, że po raz pierwszy na naszych ziemiach uwzględniono prawo bierne wyborcze kobiet do reprezentacyi miejskiej.

—o—

Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ. Dziś o godz. 9 rano odbędzie się ślub p. Aleksandra Łysakowskiego, majora 2 pułku ułanów, z p. Antoniną Hradek, w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

TRIO, złożone z prof. Eisenbergera, pianisty, Rothschilda, skrzypka i Waltera, wiolonczelisty, odegra na koncercie w „Sokole“ w niedzielę 24 b. m. 1) Brahmsa: Trio H-dur. 2) Beethovena: Trio D-dur i 3) Czajkowskiego: Trio a-moll. Bilety do nabycia w księgarni Fr. Eberta (ul. Sławkowska, Hotel Saski).

—o—

(ch) JUGOSŁOWIANIE A KOALICYA. Jak donosi wiedeński „Abend“, dr. Koroszec, imieniem państwa południowo-słowiańskiego prowadzi w Paryżu

...owania o uznanie nowego państwa przez koalicyę. ...owania zostały ukończone w dn. 13 bm.

NIEMIECKI ZARZĄD KOPALNI W JAWORZNIE i urzędnicy Niemcy — jak wynika z listu do naszej Redakcyi, podpisanego przez kilku górników — dotąd urzęduje, jak za czasów rządów austryackich. Robotnicy domagają się zastąpienia ich urzędnikami Polakami.

—o—

Za wiadomość o JÓZEFIE ZASACKIM, jedn. ... Kdttesp. „Nachschubleitung“ ... koło ... sowicie wynagrodzi Dr. Zasacki, Kraków, Długa 31., II. p.

—o—

JOE DEEBS

Jak zawsze niedościgniony ... w rozwikływaniu najzawilszych spraw, wmieszany w historyę której bohaterką była PIĘKNA GRUZINKA, dokazał tym razem czegoś więcej, jak samego odnalezienia klejnotów. Oto ocalił miłość dwojga ludzi i stworzył wał ochronny z tajemnicy.

Wspaniała gra ... Landy w roli Joe Deebsa ... by go zobaczyć w „Uciesze“.

—o—

„MANIPULANTKA“ dramat społeczny, wyświetlany obecnie w „Słońcu“, stale budzi w widzach zachwyt i podziw, ściągając do tego popularnego kinoteatru ... publiczności, spragnionej niecodziennych i silnych wrażeń.

—o—

„Dzieci słońca“.

Ostatnia nowość teatru świetlnego „Wanda“.

W szeregu wspaniałych, nienagannie zdjętych obrazów filmowych, rozgrywających się wśród czarownej przyrody nadmorskiej i wielkich portach świata — rozwija się przed naszemi oczyma cichy, duchowy dramat duszy dziewczęcej. Miss Alicya Brodford pragnie pomścić samobójczą śmierć swego ojca, który posądzony lekkomyślnie przez pryncypała o okradzenie kasy — wolał dobrowolnie zginąć w nurtach rzeki, niż nosić na sobie niezasłużone piętno hańby. Zbrodnię popełnił kto inny: jego siostrzeniec, zły duch rodziny. Gdy nie udało mu się wykraść recepty na słynny likier, będący chlubą, fortuną a zarazem pilnie strzeżoną tajemnicą fabrykanta, a szefa jego stryja, — zadowolnił się przywłaszczeniem kilku tysięcy... Miss Alicya w kilkanaście lat potem obejmuje u fabrykanta obowiązki wychowawczyni jego milutkich dzieci, poto tylko, by zemścić się na moralnym, choć mimowolnym sprawcy śmierci jej ojca. Ale myśl zemsty odlatuje ją w czystej domowej atmosferze, w towarzystwie dzieci fabrykanta, które wkrótce pokochała serdecznie. Ale ów zły duch rodziny, wyrodny siostrzeniec samobójcy zjawia się w domu fabrykanta i pod pretekstem zemsty usiłuje wykraść cenną receptę. Dzieci odkrywają przypadkowo jego zamiary i sprowadzają domowników. Jim ucieka przed pogonią i z zemsty wysadza w powietrze główną śluzę, dostarczającą prądu wodnego dla fabryki. Tuż przy śluzie w pawilonie zwanym „wzgórzem słońca“ bawiły właśnie dzieci fabrykanta. Wzburzona wybuchem woda, zrywa pawilon i unosi wraz z biednemi istotami na rozszalałe morze. Ale płynący pawilon dostrzega z brzegu zacna guwernantka i z narażeniem własnego życia ratuje dzieci przy pomocy domowników i zrozpaczonego ojca.

Dzieci z „słonecznego wzgórza“ — „Dzieci słońca“ odwróciły nietylko zemstę od swego ojca, nietylko uchroniły od zbrodni Alicyę, ale ugruntowały szczęście i przyszłość obojga. Ujęty szlachetnością i poświęceniem Alicyi bierze ją fabrykant za małżonkę. Niegodziwy Jim zginął przy wybuchu śluzy, w szatańskim zamachu, który sam spowodował.

REFORMA KRAKOWSKIEJ GMINNEJ ORDYNACYI WYBORCZEJ. Na wczorajszem posiedzeniu P. K. L. większością głosów uchwalono przyznać wszystkie 24 mandaty do Rady m. Krakowa tylko reprezentantom robotników: 17 dla przedstawicieli org. socyal.-dem., 5 dla org. chrześc.-społ. i 2 dla org. rob. narod.-dem. Sprawę powołania osób przekazano prezydyum P. K. L.

Straszne skutki wybuchu wagonu z amunicyą.

Rotterdam. (BK) „Telegraaf“ donosi z Hamont z Belgii, że w czasie rabunku pociągu ze środkami żywności, **wagon wiozący amunicyę stanął w płomieniach.** Przy eksplozyi **zginęło 800 ludzi przeważnie żołnierzy niemieckich a** także holenderskich. Mówią o 1500 do 2000 zabitych i rannych. Spustoszenia wyrządzone eksplozyą są przerażające.

Rotterdam. (BK) O eksplozyi w Hamond donoszą: **Wagon z granatami wyleciał w powietrze. Okolica dworca przemieniona w kupę gruzów. Pociąg szpitalny z rannymi Niemcami stanął w płomieniach. Zginęło 18 ciężko rannych.** Z trudem odczepiono palące się wagony. **W Hamond wiele domów leży w gruzach, które pogrzebały mieszkańców.**

Wojska koalicyi pod Kijowem.

Hetman Skoropadskij poddał się koalicyi.

Dyktatorem Ukrainy gen. Denikin.

Warszawa (P. A. T.). „Przegląd Wieczorny“ donosi: Dziś w południe otrzymano w Warszawie wiadomość, że **wojska koalicyi, zająwszy Odessę i Sewastopol, posunęły się pod Kijów. Hetman ukraiński, Skoropadskij, poddał się. Dyktatorem ogłosił się, za aprobatą koalicyi, Denikin. Wojska, pod dowództwem generała Denikina, maszerują w kierunku północno-zachodnim.**

Wiedeń (telef.). Z Berlina donoszą: „Vorwaerts“ donosi, że **hetman ukraiński Skoropadski został obalony przez zwolenników koalicyi.**

48-godz. zawieszenie broni we Lwowie.

Lwów (P. A. T.). Lwowska „Pobudka“ w dniu 17 b. m. podaje:

W niedzielę dnia 17 b. m. o godz. pół do 4 tej po południu, **nastąpiło we Lwowie formalne zawieszenie broni na 48 godzin,** obowiązujące od dnia 18 b. m. godz. 6 rano, do dnia 20 godz. 6 rano. **To zawieszenie broni może każda strona zerwać po wypowiedzeniu na 3 godziny naprzód.** W gmachu pocztowym **funkcyonować będzie komisya, złożona z 2 oficerów polskich i 2 ruskich,** dla wyrównania przypadkowych nieporozumień.

Umowę, sporządzoną w dwóch językach, podpisał ze strony polskiej **por. Delavaux,** ze strony ruskiej kapitan Bukszowany i chorąży Liskowski.

Lwów (P. A. T.). „Pobudka“ zamieszcza **komunikat** komendy wojskowej we Lwowie z **dnia 17 b. m.,** donoszący o **zaciętych walkach o szkołę kadecką.** Ukraińcy zyskali tam początkowo na terenie, ale **kontratakiem wyparto ich, poczem zajęto cały park stryjski i plac powystawowy, ul. Obertyńską, Stryjską, Obozową, św. Zofii, Pułaskiego, Poniatowskiego i obsadzono rogatkę stryjską. Za miastem zajęto Persenkówkę, Suchą Wolę** (4 klm. na zachód od Zimnej Wody) **oraz Kozice.**

Ukraińcy chcą zdobyć Przemyśl głodem.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Fremdenblatt“ donosi, że według oznajmienia, jakie otrzymała ukraińska rada narodowa w Wiedniu, **Ukraińcy zaprowadzili dookoła Przemyśla blokadę. Wojska ukraińskie nie dopuszczają do Przemyśla żywności i spodziewają się zdobyć twierdzę głodem.**

Żydzi sprzymierzeńcami Ukraińców

Przemyśl. (PAT) Podpułk. Tokarzewski wydał do ludności żydowskiej wezwanie, że wobec **notorycznie stwierdzonego udziału żydów w walkach polsko-ukraińskich po stronie ukraińskiej,** celem uzyskania rękojmi spokojnego i lojalnego ich zachowania się na przyszłość, **ludność żydowska ma do dnia 21 bm. godz. 12 w południe złożyć jako kaucyę 6 milionów koron. Kwota ta** w razie przekroczenia przyjętego na siebie **obowiązku lojalności, będzie przekazana skarbowi wojska polskiego.** Rada ludowa żydowska interweniowała w tej sprawie u komendanta Tokarzewskiego i złożyła gwarancyę, **iż na przyszłość** zachowa się lojalnie i spokojnie. Ostateczna decyzya w tej sprawie zapadnie dziś. Zdaje się, że sprawa będzie załatwiona polubownie.

Ukraińcy zmuszają Polaków do represyi.

Przemyśl. (PAT) Podpułk. Tokarzewski wydał obwieszczenie, że **za każde skrzywdzenie oficera polskiego, znajdującego się w niewoli ukraińskiej oraz każdego żołnierza polskiego, będzie bez sądu rozstrzelanych dwóch oficerów ukraińskich względnie żołnierzy, znajdujących się w rękach polskich.**

Gwałty i rabunki Niemców na Podlasiu.

Warszawa. (PAT) Dzienniki tutejsze donoszą, że **zorganizowana polska obsługa kolejowa Międzyrzecza została przez Niemców usunięta. Normalny ruch pociągów odbywa się tylko do Łukowa. W okolicach Międzyrzecza i dalej ku Białej i Brześciu panują Niemcy, którzy postanowili zrabować i wywieźć obfite składy z Białej podlaskiej oraz wycofać się z bronią na Brześć-**Grajewo. Nie wiadomo na jakiem tle powstają **zatargi włościan z Niemcami i Rusinami.** Dość że **w okolicy płoną wszystkie wsie.**

Akcya ze strony polskiej

Warszawa. (PAT) Pułk. Pogorzelski i major Sierant z 70 oficerami **wyjechał do Brześcia i Białej celem zajęcia tych miejscowości w imieniu rządu polskiego.** Major Sierant tworzyć będzie w Białej pułk piechoty.

Niemcy przed opuszczeniem rabują Śląsk.

Dąbrowa (P. A. T.). „Kuryer Zagłębia“ donosi, że **Niemcy wywożą ze Śląska pruskiego wszystkie cenniejsze przedmioty, oraz żywność do Niemiec,** ponieważ obawiają się, **ażeby nie dostały się w ręce polskie** albo w ręce koalicyi.

Protest 4 stronnictw przeciw nowemu gabinetowi.

Warszawa (tel. wł.). Pisma warszawskie zamieszczają **oświadczenie delegatów stronnictwa demokratyczno-narodowego** dawnego zaboru austryackiego (Galicyi, Śląska i Bukowiny), w którem stronnictwo to zastrzega się przeciw tworzeniu gabinetu partyjno-socyalistycznego, jakim jest nowy gabinet i oświadcza, że **za ten gabinet żadnej odpowiedzialności ponosić nie może.** Rząd świeżo ustanowiony **nie jest rządem narodowym i nie może** liczyć na zaufanie **całego narodu.**

W oświadczeniu kół poselskich dawnej dzielnicy pruskiej czytamy:

Ponieważ w liczbie upatrzonych ministrów znajdowali się prawie wszyscy **członkowie t. zw. rządu lubelskiego,** bylibyśmy tylko poparli naszym kredytem politycznym i moralnym samozwańczy akt lubelski. Na taką współpracę **nie pozwalało nam nasze sumienie i poczucie odpowiedzialności. Protestujemy przeciw powierzaniu władzy w tej historycznej chwili** w ręce rządu partyjno-klasowego, **który nie przedstawia nawet całych klas narodu, lecz tylko nikłe ich części.** Nie tracimy nadziei, że **nadejdzie wnet moment,** w **którym** powstanie **rząd prawdziwie narodowy,** obejmujący wszystkie dzielnice Polski.

Koło międzypartyjne z kolei stwierdza, że Piłsudski, **otrzymawszy z rąk Rady Regencyjnej** mandat **utworzenia Rządu Narodowego,** nie spełnił **przyjętego na siebie obowiązku, powołując do** życia **gabinet partyjny, który za rząd narodowy** żadną **miarą uznany być nie może.**

Koło międzypartyjne zajmuje w stosunku do gabinetu p. Moraczewskiego **stanowisko bezwzględnie opozycyjne.**

Oświadczenie Zjednoczenia Narodowego w Galicyi zaznacza, że **Piłsudski ugiął się przed żądaniem swojej partyi,** gdyż zgodził się na utworzenie rządu partyjnego, złożonego z członków samozwańczego **rządu lubelskiego.** Zjednoczenie Narodowe uważa to za **wyraz ustępliwości wobec terroru.**

Wobec tego Zjednoczenie Narodowe w Galicyi oświadcza, że nie może rządu, złożonego w powyższy partyjny sposób, uważać za istotny rząd narodowy i odpowiedzialność za ten akt zrzuca na czynniki, które, nie licząc się z opinią przeważnej części społeczeństwa, taki rząd partyjno klasowy powołały.

Dom publiczny w Burgu cesarskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichpost“ w artykule osobnym uderza na oficerów, którzy objęli straż w Burgu cesarskim, że z uszczerbkiem dzieci i rodzin osób, należących do funkcyonaryuszy, mieszkających w dawnej siedzibie cesarza, wymuszają dla siebie **mleko do kawy** i **trzy razy na dzień mięsne potrawy.** Oficerowie ci wymuszają to z przydziału, przeznaczonego **dla personalu dworskiego w liczbie 1200 osób.** „Reichspost“ uderza także na oficerów za to, że **urządzają sobie dom publiczny w Burgu.**

Wydawca: W zastępstwie S-ki Wyd. „Editor“ J. Konarski. Redaktor odpow. Jan STANKIEWICZ. Druk. E. i dra K. Koziańskich, Kraków.